

# Zdzisław Łapiński

---

## Poeta

---

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3/4 (68/69), 4-6

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Poeta

*Poetą się jest, czy poeta się bywa? Na to Norwidowskie pytanie czytelnik Miłosza odpowie od razu: poeta się jest. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż Miłosz pozostaje czynny poetycko przez całą dobę. W nocy wytwarza materię obrazową, mocno niepokojącą, w dzień zaś narzuca jej porządek rytmiczny, który ma złagodzić ból istnienia. I tak to się dzieje od lat:*

*Rytmiczne kołysanie słów układanych, powtarzanych na ulicy, w autobusie, w barach, na drogach, A tym bardziej w północy rannych godzin, kiedy świadomość wynurza się jak diabelska góra.*

*T. S. Eliot napisał kiedyś, że wiersze popętnia wielu młodzieńców, ale poezję serio komponują ludzie w wieku dojrzałym. Eliotowi zabrakło wyobraźni, by za ideał przyjąć poezję uprawianą w dziewiątej dekadzie życia, gdyby jednak znalazł się między nami w roku 2001, niechybnie zrewidowałby pod tym kątem swoje wytyczne dla adeptów literatury. Jeśli przyjmiemy za wyróżnik poezji to, co się od wieków przyjmowało, czyli obraz i rytm, wówczas możemy śmiało powiedzieć, że właściwie każdy zapisany przez Miłosza skrawek papieru jest potencjalnie utworem poetyckim, o mniejszym lub większym stopniu nasycenia. Raz jest to załączek narracji poetyckiej, wyznania lirycznego czy zwielokrotnionej metaforycznej myśli, kiedy indziej zaś, przeciwnie – rozcieńczoną dla celów wychowawczych poezją.*

*W każdym razie nie jest to jednorodny strumień poetyckości. Utrwalony na piśmie, strumień ten od razu ujęty zostaje przez autora w karby gatunku literackiego oraz włożony w usta odpowiednio uformowanej, w zgodzie z owym gatunkiem, osobowości poetyckiej. Dlatego nawet to, co na pozór jest bezpośrednim wyrazem przekonań, trzeba zawsze odnieść do przyjętej perspektywy gatunkowej. I tak np. Ziemia Ulro jest rodzajem poematu (teologicznego) prozą, a zawarty tam dywagacji o ustroju teokratycznym nie można rzutować na dziedzinę dosłownie rozumianej praxis. Byłoby to wbrew zamiarom autora, który w tych właśnie sprawach praktycznych wypowiadał się gdzie indziej dostatecznie jasno. Tak więc cała niemal produkcja słowna Miłosza jest poezją w sensie szerokim, sensie takim, jaki nadawali temu określeniu na przykład romantycy. Ale w jej centrum znajduje się bez wątpienia poezja w sensie węższym, potocznym. Tej to poezji poświęcona została konferencja, zorganizowana przez naszą redakcję w ramach Instytutu Badań Literackich w dniach 17 i 18 kwietnia tego roku. W bieżącym numerze publikujemy wygłoszone tam referaty, uzupełniając je dodatkowymi artykułami.*

*Stosunek do rzeczywistości pozasłownej to kwestia dla każdego poety elementarna. Miłosz kilkakrotnie zmieniał swoją postawę wobec tej rzeczywistości, aż znalazł się w końcu w sytuacji kogoś, kto tylko niemym gestem wskazuje – to. Taka postawa, zdaniem Ryszarda Nycza, dochodzi do głosu w najnowszych wierszach Miłosza. Z kolei według Mariana Stali nasze wyobrażenia o rzeczywistości znajdują swoje odbicie w treściach, jakie nadajemy słowu „prawda”. Dlatego ten właśnie motyw słowny i jego metamorfozy przeszedł w dziele pisarza.*

*Poeci nie mogą się obyć bez innych poetów, także jako temat swych wierszy. Jacek Łukasiewicz – uczonek, krytyk i poeta w jednej osobie – zajął się sposobami istnienia poetów w wierszach Miłosza. Ukazał, jakim przemianom uległ na przestrzeni lat stosunek autora do swych kolegów po fachu. Mówiąc najprościej, nawiązał z nimi bardziej intymny kontakt, także, a może zwłaszcza, z nieżyjącymi. Oprócz poetów – kobiety. Przedmiot zachwyty, litości, agresji, także skrót i symbol całego świata odbieranego zmysłami. Cierpliwie i ze zrozumieniem opisała to wszystko jedna z nich, Anna Nasiłowska.*

*Między poezją Miłosza a jego życiorysem, a raczej tym, co on nam chciał z tego życiorysu ujawnić, istniała zawsze skomplikowana zależność. Elżbieta Kiślak odstąpiła szczegóły tej zależności na przykładzie wierszy ostatnich. Kiślak już wcześniej zdobyła rozgłos jako autorka książki Walka Jakuba z aniołem. Czesław Miłosz wobec romantyczności (Warszawa, Prószyński i S-ka, 2000). Tym wątkiem porównawczym, dokładniej – tradycją Norwidowską, zajmował się też Arent van Nieukerken (Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu, Kraków, Universitas, 1998). Obecnie jako tło dla Miłosza wprowadził on romantyzm angielski.*

*Podczas gdy Nieukerken dostrzega wyraźną zbieżność typologiczną między Miłoszem a jedną z odmian angielskiego romantyzmu (chodzi przede wszystkim o Wordswortha), to Marek Zaleski, w polemice z Kiślak, stara się wydobyć antyromantyczną istotę filozofii i praktyki literackiej poety. Z kolei w drugim swym szkicu (wygłoszonym na Konferencji) Zaleski w sposób brawurowy spowinowaca Miłosza ze współczesnym myśleniem dekonstruktywistycznym, mimo dobrze znanej niechęci poety do tego kierunku.*

*Zarówno van Nieukerken, jak i Zaleski swoje argumenty skupili wokół pojęcia „podmiotowości” i różnych jej wcieleń. Najśmielszym takim wcieleniem była mitycz-*

## Wstęp

na postać bóstwa z utworu pod tymże tytułem – *Wcielenie* (1937). Ten właśnie motyw i jemu pokrewne stały się przedmiotem ciekawym piórkim kreslonych medytacji Małgorzaty Baranowskiej.

O ambiwalentnym stosunku Miłosza do romantyzmu pisano od dawna, najczęściej sam zainteresowany. Mniej oczywiste są jego koneksje barokowe. Dość zaskakującą sieć podobieństw między wrażliwością religijną Miłosza a wrażliwością siedemnastowieczną zdołał zarysować kilkoma pociągnięciami Jan Błoński.

Udział Miłosza w naszym życiu literackim w pierwszych latach powojennych wywoływał i dalej wywołuje żywe zainteresowanie i równie żywe polemiki, pobudzone na nowo ogłoszoną przez poetę trzy lata temu korespondencją z tego okresu. W bieżącym numerze aż trzech autorów (Andrzej Biernacki, Aleksander Fiut i niżej podpisany) dość zgodnym chórem opiewa wyjątkową rolę, jaką odegrał wówczas poeta na naszej scenie intelektualnej, w najgorszych dla tej sceny warunkach.

We współczesnej literaturze powszechnej tylko dwaj polscy pisarze zajęli miejsce bezsporne. Gombrowicz dostał się tam traktem francuskim, Miłosz – amerykańskim. Ale Gombrowicz zainstalował się jako ktoś osobny, Miłosz natomiast dołożył starań, aby wraz z nim znalazł się cały orszak naszych poetów. Szkic Barbary Carpenter, dzięki swojej syntetyzującej energii, dobrze uzupełnia materiały zawarte w rozprawie Bożeny Karwowskiej (Miłosz i Brodski. Recepcja krytyczna twórczości w krajach anglojęzycznych, Warszawa, IBL 2000).

Z Miłoszem bezpośrednio się nie łączy studium Ireneusza Piekarskiego pt. *Kod sztuki. Bohaterem tego studium jest Northrop Frye, amerykański badacz literatury i teolog. Warto jednak zauważyć, iż według Łukasza Tischnera, autora świeżo wydanej książki pt. Sekrety manichejskich trucizn. Miłosz wobec zła* (Kraków, „Znak” 2001), to właśnie wypracowane przez Frye’a kategorie dostarczają jednego z najwygodniejszych kluczy do sekretów Miłosza.

Ale kluczy tych jest tyle, ilu interpretatorów. Wśród nich zaś sam poeta. Jak pisał kiedyś:

O Najwyższy, zechciales mnie stworzyć poetą,  
i teraz pora, żebym złożył sprawozdanie.

Do tego sprawozdania dołączamy nasz aneks.

**Zdzisław ŁAPIŃSKI**

**Redakcja „Tekstów Drugich” składa Panu Grzegorzowi Wołowcowi serdeczne podziękowania za pomoc w przygotowaniu poświęconej Czesławowi Miłoszowi konferencji.**